VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 22)**

z dnia 23 maja 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 22)

23 maja 2012 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Stanisława Żelichowskiego (PSL)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– Informację NIK o wynikach kontroli realizacji „Krajowego planu gospodarki odpadami 2010" w zakresie likwidacji mogilników.

W posiedzeniu udział wzięli: **Barbara Chilińska** p.o. dyrektora Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Białymstoku, **Wojciech Olszewski** doradca ekonomiczny w Delegaturze NIK w Białymstoku, **Hanna Jastrzębska** zastępca dyrektora Departamentu Inspekcji i Orzecznictwa Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bogusława Kram, Krystyna Pająk, Piotr Wołejko** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Pozwólcie państwo, że otworzę posiedzenie Komisji – tym bardziej, że mamy na sali kworum. Dzisiejszy porządek obrad przewiduje rozpatrzenie Informacji NIK o wynikach kontroli realizacji „Krajowego planu gospodarki odpadami 2010" w zakresie likwidacji mogilników. Temat bardzo ważny.

Chciałbym powitać panie posłanki i panów posłów, a także naszych gości: panią dyrektor z GIOŚ – Hannę Jastrzębską oraz przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli – panią Barbarę Chilińską i pana Wojciecha Olszewskiego z Delegatury NIK w Białymstoku.

Naszym celem jest zapoznanie się z problemem mogilników – a jest to zaszłość jeszcze z poprzedniego systemu. Potrzebne są duże środki na likwidację wszystkich istniejących mogilników. Najwyższe Izba Kontroli przedstawiła realizację zadań w tym zakresie. Z pisma Ministra Środowiska wynika, iż nie ze wszystkimi wnioskami NIK zgadza się. My nie jesteśmy tu w roli rozjemcy. Naszym celem jest zapoznanie się z wynikami kontroli. Natomiast szczegóły, to już państwo sami sobie ustalicie z resortem.

Bardzo proszę panią dyrektor o zabranie głosu.

P.o. dyrektora Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Białymstoku Barbara Chilińska:

Panie przewodniczący, szanowni państwo – witam uprzejmie. Proszę państwa …

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Proszę bliżej ustawić mikrofon, żebyśmy wszyscy dobrze słyszeli.

P.o. dyrektora Delegatury NIK w Białymstoku Barbara Chilińska:

Nie słychać mnie? Dobrze. To jeszcze raz. Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo – witam uprzejmie.

Proszę państwa, Najwyższa Izba Kontroli z własnej inicjatywy postanowiła sprawdzić, skontrolować tak istotny problem – z naszego punktu widzenia – jakim jest problem likwidacji mogilników. Z tego, co państwo pewnie pamiętacie, wiecie – a jak nie, to pozwolę sobie przypomnieć – problem ten zaczął narastać w Polsce w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych ubiegłego wieku, zarówno u dystrybutorów środków ochrony roślin zawierających nierozkładalne odpady – w tamtych czasach były to

głównie gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska"– jak też u użytkowników – mamy tu na myśli głównie państwowe gospodarstwa rolne, spółdzielnie rolnicze i rolników. Nie było w tamtych czasach uregulowań na temat postępowania z tego rodzaju odpadami. Z tego, do czego udało nam się dotrzeć, wynika, iż w tamtych czasach gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" na terenie południowej Polski zakopywały środki ochrony roślin wraz z opakowaniami bezpośrednio do gruntu. W 1971 r. Centralny Związek Spółdzielczości Rolników opracował instrukcję, w której zalecał budowę studni z kręgów betonowych i składowanie tam przeterminowanych środków ochrony roślin.

Mówiło się o truciznach, a nie było w ogóle informacji – my nie dotarliśmy do takich informacji – jak postępowali w tych czasach z niewykorzystanymi środkami ochrony roślin inni użytkownicy. W efekcie przeterminowane środki ochrony roślin przechowywano w dołach ziemnych, zbiornikach z kręgów betonowych, zbiornikach z bloczków betonowych, starych obiektach militarnych. I, jak z czasem się okazało, były to miejsca nie do końca szczelne. Prace inwentaryzacyjne w latach późniejszych wykazały, że zanieczyszczenia z mogilników przenikały do gruntu i wód gruntowych. Budowy mogilników praktycznie zaprzestano z początkiem lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Jednak jeszcze przez mniej więcej 10 lat środki w obiektach istniejących były składowane.

Szanowni państwo, zainteresowanie mogilnikami, jako obiektami niebezpiecznymi dla środowiska naturalnego, zaczęło się na początku lat dziewięćdziesiątych. Okazało się wówczas, że o obiektach zapomniano, a problem narastał. Ponadto zmiany administracyjne w tamtych latach spowodowały rozproszenie dokumentacji dotyczącej mogilników i gromadzonych w nich odpadów. Stąd też podjęto prace inwentaryzacyjne, które od 1993 r. prowadziła Inspekcja Ochrony Środowiska. W wyniku tych badań został opracowany raport ze stanem na 1998 r., w którym mówiło się o istniejących, czyli rozpoznanych na terenie kraju, 253 mogilnikach do likwidacji. W latach 1994-2003 inwentaryzację mogilników prowadził już Państwowy Instytut Geologiczny. Dokonano wówczas oceny wpływu składowisk przeterminowanych środków ochrony roślin na środowisko. Według danych Instytutu z 2003 r. na terenie kraju znajdowało się 284 mogilników. Jednak już wówczas tenże Instytut twierdził, że liczba ta nie jest ostateczna lecz bliska rzeczywistości. Podano, że największe mogilniki znajdowały się w rejonach, gdzie dominowały państwowe gospodarstwa rolne. Wskazywano, że z uwagi na niepełne i niewiarygodne dane o ilości deponowanych środków, trudne jest precyzyjne określenie, jakie ich ilości są w mogilnikach.

W kolejnych latach Państwowy Instytut Geologiczny aktualizował swoją wiedzę na temat mogilników i w 2006 r. podał, że na terenie kraju znajdowały się 262 mogilniki, a w IV kwartale 2010 r. wykonał multimedialną bazę informacji o mogilnikach nazwaną Systemem Integracji Danych o Mogilnikach.

Jeżeli chodzi o prace likwidacyjne, to rozpoczęto je w latach dziewięćdziesiątych. Początkowo wydobyte z mogilników przeterminowane środki ochrony roślin były wywożone, za zgodą Głównego Inspektora Ochrony Środowiska, za granicę. Głównie do spalarni w Niemczech i Holandii, ponieważ nie udało się nam – mimo wielu prób – uruchomić półmobilnej spalarni odpadów – przede wszystkim ze względu na opór społeczności lokalnych. Dodam, że pierwszą spalarnię odpadów niebezpiecznych uruchomiono w kraju w 2003 r., w Dąbrowie Górniczej.

Pierwszą masową likwidację mogilników rozpoczęto na terenie ówczesnego województwa lubelskiego. Metoda to polegała przede wszystkim na:

– wydobyciu i przepakowaniu przeterminowanych środków ochrony roślin do odpowiednich pojemników, ich wywozie i termicznej utylizacji – jak już mówiłam, poza granicami kraju,

– całkowitej likwidacji trwałej infrastruktury mogilników i zdeponowaniu jej – w zależności od zanieczyszczenia – na składowiskach odpadów komunalnych lub składowiskach odpadów niebezpiecznych, zaś w przypadku fortyfikacji wojskowych na wyczyszczeniu ścian komór; dodam, że już wówczas były prowadzone badania stopnia zanieczyszczania środowiska gruntowo-wodnego,

– rekultywacji terenu po zlikwidowanych mogilnikach.

Jeżeli chodzi o dokumenty o charakterze programowym, to problem likwidacji mogilników został ujęty w pierwszym „Krajowym planie gospodarki odpadami" w 2002 r. Założono wówczas termin, iż do 2010 r. uporamy się z likwidacją mogilników rozpoznanych. Popodkreślam – rozpoznanych.

I dalej, proszę państwa mówimy o „Krajowym planie gospodarki odpadami 2010", którego przede wszystkim ta kontrola dotyczyła. Otóż w tymże planie podtrzymano termin likwidacji mogilników do 2010 r., jednak nie określono w nim kosztów i źródeł finansowania tego procesu czy też ram czasowych na monitoring miejsc po likwidacji. Kolejny dokument, z jakim mamy do czynienia, to „Krajowy plan gospodarki odpadami 2014". Mimo, że nie udało się zlikwidować części mogilników do końca 2010 r., to jedyne zadanie, jakie zostało do niego wpisane, to prowadzenie przez Inspekcję Ochrony Środowiska kontroli likwidacji mogilników w celu oceny realizacji zadania ujętego w poprzednim programie.

Nasze ustalenia wskazują, że Inspekcja Ochrony Środowiska dokonywała na bieżąco oceny prawidłowości likwidacji mogilników, zarówno w tych ostatnio likwidowanych, jak i w latach wcześniejszych.

Teraz przedstawię państwu główne ustalenia, założenia kontroli, która dotyczyła – jak już wspomniałam – „Krajowego planu gospodarki odpadami 2010". Celem tejże kontroli była ocena działań podejmowanych w ramach „Krajowego planu gospodarki odpadami 2010"przez organy administracji publicznej w celu likwidacji mogilników na terenie kraju, oraz ocena prawidłowości dotychczasowych likwidacji. Kontrolę przeprowadziliśmy w Ministerstwie Środowiska i w sześciu województwach, które, według naszego uznania, na moment naszej kontroli nie uporały się z likwidacją mogilników do końca 2010 r. Były to województwa: łódzkie, kujawsko-pomorskie, mazowieckie, podlaskie, śląskie i zachodniopomorskie. Badania dotyczyły lat 2009-2010 i pierwszej połowy 2011 r. Korzystaliśmy również z takiego narzędzia, którym jest zasięganie informacji. Występowaliśmy o informacje do wojewódzkich inspektoratów ochrony środowiska (nieobjętych kontrolą). Poprosiliśmy o informacje od inspektorów sanitarnych, marszałków województw dolnośląskiego i opolskiego oraz od prezesów obu spółek zarządzających spalaniami odpadów niebezpiecznych – mamy bowiem w Polsce dwie takie spalarnie.

Pozwolą sobie przedstawić państwu ocenę, która jest wynikiem naszych ustaleń. W terminie przyjętym w „Krajowym planie gospodarki odpadami 2010" zapewniono likwidację 94% przeterminowanych środków ochrony roślin w rozpoznanych miejscach ich składowania, a likwidację 4,5% prowadzono w 2011 r. Do 30 czerwca 2011 r. nie został rozpoczęty proces utylizacji 1,5% przeterminowanych środków roślin. I to jest pierwsza ocena, jaka wynikała z naszej kontroli.

Druga. Pozyskane przez samorządy województw środki na likwidację mogilników z funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej zostały wydatkowane legalnie i gospodarnie. Mówimy tutaj o 41 mln zł, które zostały przeznaczone na ten cel. Natomiast na moment zakończenia kontroli z tej kwoty zostało wykorzystanych 27 mln zł i uznajemy, że te środki zostały wykorzystane legalnie i gospodarnie, zgodnie z przeznaczeniem.

Najwyższa Izba Kontroli negatywnie ocenia stan realizacji monitoringu miejsc po likwidacji mogilników i prac poszukiwawczych dotychczas niezinwentaryzowanych miejsc gromadzenia przeterminowanych środków ochrony roślin. Były to, poza samą likwidacją mogilników, dwa główne zadania, które zostały ujęte w planie likwidacji mogilników do 2010 r. Brak pełnej realizacji tychże zadań uniemożliwia dokonanie wiarygodnej oceny wyeliminowania zagrożeń na terenach po zlikwidowanych dotychczas mogilnikach. Aczkolwiek – chcemy to podkreślić – nie było do tej pory sygnału o występowaniu w tych miejscach zanieczyszczeń do środowiska naturalnego. Czyli nie możemy powiedzieć, że zagrożenia były istotne. Natomiast potrzeba monitoringu wynikała przede wszystkim z dokumentacji dotyczącej procesu likwidacji, gdzie mówiło się, że – w zależności od tego, ile było przeterminowanych środków zlokalizowanych w danym obiekcie – ten czas miał trwać od 2 do 5 lat po zakończeniu procesu likwidacji.

Brak pełnej realizacji tych zadań – wracam do myśli przewodniej – może skutkować pozostawieniem na terenie kraju miejsc potęgujących, wraz z upływem czasu, możliwość skażenia środowiska naturalnego pestycydami. Tym bardziej, że – jak próbowałam to państwu przekazać – prowadzone w skali kraju inwentaryzacje nie dawały zapewnienia pełnego rozpoznania miejsc składowania przeterminowanych środków ochrony roślin.

Tak, jak już wspominałam, w niewielkim zakresie były wykonywane prace poszukiwawcze dotychczas niezinwentaryzowanych miejsc składowania przeterminowanych środków ochrony roślin – również z powodu nie ujmowania tego zadania w wojewódzkich planach gospodarki odpadami. Samorządy wszystkich sześciu objętych kontrolą województw nie zadbały też o ujecie tego zadania w powiatowych planach gospodarki odpadami, a z 86 powiatów w tych województwach prace poszukiwawcze prowadzono tylko w dziewięciu.

Główne przyczyny tego stanu, jakie Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła, to po pierwsze

– brak jednoznacznego wskazania w „Krajowym planie gospodarki odpadami 2010", jak i w obowiązujących przepisach, organów odpowiedzialnych na terenie województw za realizację poszczególnych zadań związanych z likwidacją mogilników. We wszystkich objętych kontrolą urzędach marszałkowskich uważano, że likwidacja mogilników nie jest zadaniem własnym samorządów województw, niezależnie od skali problemu na ich terenie.

Po drugie – trudności z nadzorem i egzekwowaniem zadań zawartych w „Krajowym planie gospodarki odpadami 2010", jakie powstały w rok po jego wejściu w życie, w związku z wdrażaniem zmian dotyczących organów i ich kompetencji w zakresie gospodarki odpadami i ochrony środowiska. Mówimy o przejściu tych zadań do urzędów marszałkowskich.

Po trzecie – rozpoczęcie działań związanych z likwidacją mogilników praktycznie w ostatnich dwóch latach funkcjonowania „Krajowego planu gospodarki odpadami 2010". W latach 2007-2008 w objętych kontrolą sześciu województwach zlikwidowano tylko 4 z 71 znanych nam wówczas w Polsce tego typu obiektów.

Po czwarte – usytuowanie mogilników na nieruchomościach podmiotów, w tym prywatnych, które nie zakładały tych obiektów i nie gromadziły w nich przeterminowanych środków ochrony roślin. W świetle obecnie obowiązujących przepisów ustawy o odpadach, czy też ustawy o zapobieganiu szkodom w środowisku i ich naprawie, właściciele nieruchomości, na których znajdują się mogilniki, są odpowiedzialni za ich likwidację, niezależnie – jak już powiedziałam – czy to oni składowali w tych miejscach przeterminowane środki ochrony roślin.

I wreszcie – bariery w możliwości uzyskania pomocy publicznej w postaci dofinansowania likwidacji mogilników z funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej, co zostało stwierdzone przez Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Miało to ewidentny wpływ na opóźnienie likwidacji mogilników w województwie łódzkim oraz niepodjęcie likwidacji mogilników w województwie dolnośląskim.

A także – opóźnienia w wyłanianiu wykonawców likwidacji mogilników. Dotyczyło to 14 obiektów w województwie zachodniopomorskim, co wiązało się głównie z naruszeniami ustawy o zamówieniach publicznych przy wyłanianiu tychże wykonawców.

Proszę państwa, Najwyższa Izba Kontroli sprawdziła również prawidłowość likwidacji tych obiektów, które już były zlikwidowane. Dotyczyło to 37 mogilników. Z satysfakcją możemy stwierdzić, iż te likwidacje zostały przeprowadzone prawidłowo. Były one przeprowadzone według wytycznych Ministerstwa Środowiska. Wszystkie podmioty uczestniczące w tym procesie, a przede wszystkim te likwidujące i utylizujące, miały odpowiednie zezwolenia, atesty. Procedury dotyczące zachowania ochrony środowiska zostały dotrzymane. Tereny zostały zabezpieczone i zrekultywowane.

Kolejny wniosek, jaki nasuwa się z tej kontroli, to – w ocenie NIK – niepokojący brak kontynuacji w „Krajowym planie gospodarki odpadami 2014" działań związanych z zakończeniem procesu likwidacji mogilników, w sytuacji gdy nie zostały zrealizowane zadania z poprzedniego planu, dotyczące przede wszystkim poszukiwania dotychczas niezinwentaryzowanych mogilników i monitoringu miejsc po likwidacji obiektów.

W związku z tym Najwyższa Izba Kontroli w Informacji wnioskuje do ministra właściwego do spraw środowiska o podjęcie skutecznych działań w sferze prawnej, organizacyjnej i finansowej zapewniających bezzwłoczne zakończenie likwidacji już odkrytych miejsc składowania przeterminowanych środków ochrony roślin, jak i prowadzenie prac poszukiwawczych takich miejsc. Wnioskujemy też o zobowiązanie Inspekcji Ochrony Środowiska do monitoringu miejsc po likwidacji mogilników, w tym do dokonywania oceny efektywności wyeliminowania w tych miejscach zagrożeń dla środowiska naturalnego. Wreszcie, wnioskujemy o wprowadzenie, niezależnych od statusu własnościowego ubiegających się o środki, zasad dofinansowywania realizacji zadań związanych z likwidacją mogilników z funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej.

Do marszałków województw wnioskujemy o zakończenie likwidacji mogilników, zapewnienie prowadzenia prac poszukiwawczych dotychczas nierozpoznanych miejsc składowania przeterminowanych środków ochrony roślin oraz zorganizowanie monitoringu miejsc po likwidacji mogilników umożliwiającego ocenę wyeliminowania zagrożeń dla środowiska naturalnego.

Do wojewódzkich inspektorów ochrony środowiska wnioskujemy o prowadzenie monitoringu miejsc po likwidacji mogilników w celu oceny wyeliminowania zagrożeń środowiska naturalnego.

Kończąc, chcę podkreślić, że środki na likwidację mogilników decydują o sprawności tego procesu. Proszę państwa, podam tu tylko dwa przykłady. Otóż odkryty w 2007 r. mogilnik w województwie warmińsko-mazurskim został zlikwidowany dopiero w ubiegłym roku, zaś wykryty w 2009 r. mogilnik w województwie kujawsko-pomorskim został zlikwidowany w I połowie 2011 r. – wyłącznie z tego powodu, że poszukiwano środków na realizację tego procesu. Dziękuję uprzejmie. Jesteśmy do państwa dyspozycji.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję pani dyrektor. Czy pani dyrektor Jastrzębska chciałaby na tym etapie zabrać głos? Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Inspekcji i Orzecznictwa Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska Hanna Jastrzębska:

Proszę państwa, ja gwoli uzupełnienia chciałam dodać, że w 2011 r. Inspekcja Ochrony Środowiska przeprowadziła 39 kontroli mogilników. W wyniku tych kontroli, zgodnie z ustaleniami z początku roku, stwierdzono, że pozostało na terenie kraju 8 mogilników do likwidacji. Ponadto – zgodnie z ustaleniami kontroli NIK – wystosowaliśmy pismo do wojewódzkich inspektorów ochrony środowiska z poleceniem prowadzenia monitoringu miejsc pozostałych po zlikwidowanych mogilnikach, monitoringu stanu środowiska na tych terenach i monitorowania stanu likwidacji mogilników pozostałych.

Ponadto Główny Inspektor Ochrony Środowiska wystąpił do Prezesa Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej z wnioskiem o objęcie programem likwidacji tzw. bomb ekologicznych – jest to program priorytetowy, który pozwala na dofinansowanie przedsięwzięć związanych z likwidacją powstałych zagrożeń dla środowiska – tych pozostałych ośmiu mogilników. Prezes NFOŚiGW wyraził na to zgodę prosząc o podanie dokładnych informacji na temat tych mogilników.

Z naszych informacji wynika – dodam, iż nie do końca jeszcze sprawdzonych, bo są to informacje z Dolnośląskiego Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska – że jeden z tych mogilników został już zlikwidowany. Z tym, że to nie jest jeszcze skontrolowane przez wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska, gdyż te dane spłynęły z gminy. I to chyba wszystko, co chciałabym państwu przekazać.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję. Oddaję głos paniom posłankom i panom posłom. Bardzo proszę – pani poseł Pośledni.

Poseł Krystyna Poślednia (PO):

Dziękuję bardzo. Ciekawy jest ten raport. Dobrze, że dokonano podsumowania jednej z trudniejszych operacji ekologicznych, dotyczącej likwidacji mogilników. Przez 50 lat przed 2000 r. te przeterminowane środki ochrony roślin najczęściej były po prostu zakopywane – w najlepszym razie składowane w betonowych zbiornikach. W dodatku były tam nie tylko środki ochrony roślin ale wszelkiego rodzaju „chemia", odpady wojskowe – kiedyś mieliśmy to zbadane na terenie województwa wielkopolskiego.

Trochę żałuję, że nie było kontrolowane województwo wielkopolskie, bo ono zakończyło proces likwidacji w 2008 r. bądź w 2009 r., więc myślę, że wypadłoby bardzo dobrze. To, że były województwa, które może z mniejszą dynamiką przystąpiły do likwidacji, to być może efekt tego, iż nie wszystkie lokalne fundusze były na tyle zasobne, aby uporać się z tak dużym wyzwaniem. Bo np. w Wielkopolsce na likwidację mogilników wydaliśmy ponad 70 mln zł – i to tylko z funduszy publicznych.

Mam pytanie odnośnie końcowych wniosków. Otóż jestem trochę zaniepokojona, że Najwyższa Izba Kontroli mówi o tym, by inspektoraty ochrony środowiska dalej monitorowały, dalej szukały. Poza tym, może być tak, że to podmioty publiczne, finanse publiczne będą odpowiedzialne za to, co czasami robią właściciele działek wynajmując je na nielegalne składowiska niebezpiecznych substancji. Boję się, że z tego wniosku Najwyższej Izby Kontroli może wynikać, iż w takim przypadku powinny być zastosowane procedury takie, jak przy likwidacji mogilników.

Likwidacja mogilników to jakby nazwa historyczna. Z tym problemem mieliśmy się uporać właśnie w ramach tego planu. Jednak jeśli mielibyśmy tak szeroko rozumieć uwagi pokontrolne NIK, to znaczyłoby to mniej więcej tak: zostaw te niebezpieczne środki gdziekolwiek, a ktoś to po tobie posprząta. Dlatego boję się tak zapisanego wniosku Najwyższej Izby Kontroli, tzn. że to miałoby nadal podlegać dalszemu permanentnemu monitoringowi i likwidacji.

Jeżeli w tej chwili Inspekcja Ochrony Środowiska twierdzi, że jest jeszcze tylko 8 mogilników do zlikwidowania, to myślę, że to jest to, co zamyka ten program, a wszystkie inne, które będą się pojawiały, będą już musiały być likwidowane pod mocą innej ustawy, czyli zasady „zanieczyszczający płaci".

Muszę powiedzieć, że akurat w tym obszarze likwidacji „gorących punktów", które zapisaliśmy w „czerwonej", „białej" czy „czarnej" księdze naszych złych praktyk w ochronie środowiska, jesteśmy jednym z przodujących krajów w Europie – nawet w stosunku do „starej" Unii Europejskiej. Bowiem bez względu na koszty podjęliśmy się likwidacji tego wszystkiego. Organizowane są takie spotkania związane z likwidacją i rekultywacją starych składowisk odpadów komunalnych. Robione jest to na szczeblu regionalnym. Województwo wielkopolskie w takim programie uczestniczy. Okazało się, że wiele państw, takich jak Hiszpania, Włochy, Szwecja mają straszny kłopot ze znalezieniem środków na uporządkowanie rzeczy, które kiedyś tam w niewłaściwy sposób były zrobione. My przedstawialiśmy tam nasz program likwidacji mogilników w województwie wielkopolskim i oni byli naprawdę mile zaskoczeni. Oddano nam wiele honoru za to, że nie zważając na koszty uporaliśmy się z problemem mogilników.

Dziękując za ten raport apelowałabym tylko, aby dookreślić, o co chodzi w tym dalszym monitoringu. Oczywiście nie mówię, żeby tego monitoringu nie było, bo na terenie całej Polski jest wiele takich miejsc, gdzie te odpady są niewłaściwie przechowywane lub w nieodpowiednich miejscach, ale sądzę, że o tym chyba najlepiej wie Inspekcja Ochrony Środowiska. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Dziękuję pani poseł. Czy są inne pytania? Pan poseł Szyszko – bardzo proszę.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję bardzo. Mam pytanie do pani dyrektor. Jakie są szacunki, ile potrzeba pieniędzy na utylizację zinwentaryzowanych mogilników? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Dziękuję. Pan poseł Jędrysek – bardzo proszę.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (SP):

Pytanie mam takie: czy są jeszcze mogilniki, jakie są ewentualnie koszty, i czy są monitorowane, jeśli chodzi o ich wpływ na wody podziemne? Pytam, ponieważ wiele mogilników jest dużych gabarytowo, one bardzo długo funkcjonowały i nawet po likwidacji to zanieczyszczenie pozostaje. Jak one długo pozostają, i czy jakieś badania w tym kierunku są robione? Czy taka kontrola również tego dotyczy?

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Dziękuję. Pan poseł Arkit – bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Arkit (PO):

Dziękuje bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, ja zgłaszam się z pytaniem dotyczącym nie do końca mogilników, ale tematu bardzo zbliżonego – składowisk odpadów i rekultywacji tych terenów. Jeśli nie będę mógł uzyskać odpowiedzi teraz, to będę prosił o odpowiedź na piśmie. Niedawno zresztą złożyłem pytanie poselskie w tej sprawie.

Pozwolę sobie króciutko powiedzieć, w czym rzecz. Otóż znowelizowana ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, jak państwo wiecie, wprowadza nowe „reguły gry". Wojewódzkie plany gospodarki odpadami, które w tej chwili są w regionach przygotowywane, powinny być do końca czerwca uchwalone. Przyjęcie tych planów spowoduje zamknięcie sporej ilości składowisk odpadów dotychczas funkcjonujących. Składowiska odpadów w cenie odpadów, które przyjmują, powinny uwzględniać koszty rekultywacji. Ponieważ są to koszty przyszłe, często zdarza się, że koszt rekultywacji nie jest wliczany do kalkulacji ceny – chociażby po to, żeby być bardziej konkurencyjnym na rynku, który jednak w tej chwili będzie dość agresywny, bo składowiska będą walczyły o to, żeby dalej funkcjonować, i zrobią wszystko, żeby pokazać, iż mają niższe koszty.

Z kolei, jeżeli te koszty rekultywacji będą wpisywane do ceny przyjmowanych odpadów – tak, jak jest to wpisane w ustawie – to mogą się zdarzać sytuacje, że te pieniądze nie będą odkładane na subkonto, aby w przyszłości mogły służyć rekultywacji terenu, tylko są konsumowane na bieżąco. Czy te kwestie państwo badacie? Bo jeżeli nie, to myślę, że warto byłoby w przyszłości przyjrzeć się temu. Choćby po to, żebyśmy za kilkanaście lat nie mieli problemu zamkniętych składowisk odpadów, których „właścicieli" nie można pociągnąć do odpowiedzialności za brak rekultywacji, bo np. spółka czy firma dawno już nie istnieje, i w efekcie koszty rekultywacji spadną na budżet państwa, czy budżet samorządu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję. Niedługo zajmiemy się odpadami komunalnymi i wtedy wyjaśnimy te wszystkie kwestie. Liczymy też na odpowiedź Najwyższej Izby Kontroli. Więcej pytań nie widzę. Bardzo proszę o odniesienie się do zadanych pytań.

Doradca ekonomiczny w Delegaturze NIK w Białymstoku Wojciech Olszewski:

Szanowni państwo, spróbuję odpowiedzieć „od końca". Jeśli chodzi o składowiska odpadów komunalnych, to my śledzimy tą sprawę. Wiemy, że będzie to masowa likwidacja, z którą prawdopodobnie przyjdzie się nam zmierzyć. Natomiast ta kontrola nie dotyczyła tej sprawy. Myślę, że tutaj chyba więcej na ten temat może powiedzieć przedstawiciel Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska, który na co dzień „walczy" w tej sprawie – jeśli można tak powiedzieć.

Jeśli chodzi o monitoring wód gruntowych, to w Informacji staramy się wskazać, że to nie jest zrealizowane tak, jak być powinno. W poszczególnych programach zakończenia likwidacji konkretnych obiektów są wskazywane, na podstawie badań hydrologicznych, okresy, w których trzeba byłoby to badać – minimum 2 lata dwa razy w ciągu roku – i na podstawie tego oceniać, czy zawartości tych substancji się zmniejszają, czy nie są zagrożeniem i czy można „zamknąć" tą sprawę. Tego niestety nie zrobiono.

Jeśli chodzi o nasz wniosek, to odnosimy go tylko do przeterminowanych środków ochrony roślin – żeby zamknąć te mogilniki. Tym bardziej, że prawdopodobnie będą znajdowały się stare zaszłości, dotyczące pestycydów. Mamy przykłady, że znajdowały się one podczas kontroli. Były takie 2 czy 3 obiekty. Problem – co zrobić? Wydaje nam

się, że powinien być mechanizm szybkiej likwidacji, aby nie czekać kolejne lata. I to tyle byłbym w stanie odpowiedzieć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Czy pani dyrektor może odpowiedzieć?

Zastępca dyrektora departamentu w GIOŚ Hanna Jastrzębska:

Zgodnie z naszymi informacjami, te pomiary, które były wykonane w piezometrach na terenie zlikwidowanych mogilników, nie wykazywały zagrożenia, jeśli chodzi o stan jakości wód podziemnych. Natomiast jeśli chodzi o koszty likwidacji tych ośmiu mogilników – tzn. jeśli będzie to 8 a nie 7, jak wynikało z ostatniej informacji – to one nie są jeszcze opracowane. Te szacunki dopiero będą wykonane. Oczywiście, w związku z objęciem tej likwidacji programem priorytetowym Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, mamy nadzieję, że będzie to realizowane w miarę szybko.

Jeśli chodzi o składowiska odpadów komunalnych, to – jak pan przewodniczący powiedział – myślę, że teraz nie czas i miejsce na dyskusję na ten temat, bo temat jest bardzo szeroki, ważny. Faktycznie do końca czerwca tego roku powinny być zamknięte wszystkie składowiska niespełniające wymagań ochrony środowiska. Natomiast decyzje powinny być wydawane przez marszałków i w tych decyzjach powinien być określony proces rekultywacji każdego składowiska.

Jeśli chodzi o monitoring, to w przypadku składowiska jest to okres 30 lat. I to chyba wszystko.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Szanowni państwo. Myślę, że informacje, które przedstawiła Najwyższa Izba Kontroli są w ogóle informacjami budującymi. Pamiętam, że kiedy rozpoczynał się ten proces, to określenie 2010 r., jako końca likwidacji mogilników, wydawało się terminem wyznaczonym głównie dla zmobilizowania ludzi, bo rzadko kto z decydentów wierzył, iż jest to realne. Teraz okazało się, że jest to prawie realne. Dlatego dobrze byłoby, żebyśmy nie stracili z pola widzenia tego, co jeszcze zostało do wykonania, żeby to zadanie zostało w pełni zrealizowane. Taka bowiem jest potrzeba. Myślę, że z różnych celów, na jakie wydawane są ekologiczne fundusze, ten cel jest niezmiernie ważny. Tak więc będziemy do tego tematu wracali po jakimś czasie. Mam nadzieję, że to już naprawdę ostanie mogilniki do likwidacji, bo nie wiem, ile jest nie odkrytych. Jeśli takowe się znajdą, to na pewno trzeba będzie je w pierwszej kolejności likwidować, żeby potem nie trzeba było z tym czekać wiele lat – tak, jak już bywało.

W sumie, myślę, że przez pryzmat mogilników możemy patrzeć z optymizmem. A taki optymizm na co dzień jest potrzebny, więc na tym kończę ten punkt porządku obrad. Czy w sprawach różnych są jakieś sprawy? Nie ma. Dziękuję, na tym zamykam posiedzenie Komisji.